Wybory tuż tuż

Kategoria: Felietony
Opublikowano: wtorek, 02, kwiecień 2024 09:23
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1840

Choć do końca kadencji ustępujących władz samorządowych pozostał jeszcze bez mała miesiąc, to symboliczna zmiana warty nastąpi już za tydzień. Wtedy bowiem udamy się do lokali wyborczych, aby po raz kolejny wyłonić osoby, którym powierzymy zarządzanie naszymi lokalnymi i regionalnymi wspólnotami.

Najbardziej medialna jest oczywiście walka o poszczególne sejmiki wojewódzkie i o fotel prezydenta największych miast. Ta pierwsza jest traktowana jako arena starcia partii politycznych i weryfikacja ich społecznego poparcia; ta druga jest z kolei łatwym do pokazania starciem poszczególnych osób – niczym starożytnych gladiatorów. A tak jak wtedy, tak i teraz ludzie lubią igrzyska.

Istota wyborów leży jednak w tych mniej widocznych obszarach – w wyborach do rad gmin, czy rad powiatów. Leży, albo powinna leżeć. W chwili gdy odradzał się w Polsce samorząd terytorialny – zwłaszcza gminny w latach 90. ubiegłego wieku – opierał się on na aktywności społecznej słabo tylko ograniczonej przepisami prawa. Przez te trzydzieści lat dorobiliśmy się jednak znaczącego gorsetu prawnych regulacji. Organy stanowiące, które powinny się koncentrować na kształtowaniu warunków funkcjonowania poszczególnych wspólnot w coraz większym stopniu stały się wykonawcami przepisów prawa – nakazujących zrobić określone działanie w określony sposób. Reorganizacja sieci szkół – tak, ale tylko w kształcie zaakceptowanym przez kuratora oświaty. Stawki cen za zbiorowe dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków – to wykonają w praktyce Wody Polskie. Coroczne ustalanie stawek za usuwanie pojazdów z dróg – w granicy określonej przez właściwego ministra.

Jeśli uwzględnimy fakt znaczącej zmiany w systemie dochodów jednostek samorządu terytorialnego – sprowadzającej się do zmniejszenia kwoty środków swobodnie rozporządzalnych i sprowadzenie większości dochodów do dochodów o charakterze transferowym z budżetu państwa to okaże się, że współczesny samorząd w coraz większym stopniu przestaje być wspólnotowy a staje się strukturalny, przestaje być zarządzającym, a staje się administrującym. Samorząd terytorialny stał się w oczach wielu ludzi po prostu specyficznym dostawcą usług publicznych. Przestaliśmy być obywatelami włączającymi się aktywnie w życie społeczne, a staliśmy się konsumentami otrzymywanych dóbr i to zarówno na poziomie indywidualnym, jak i zbiorowym. Łatwiej przecież było w minionych latach oczekiwać na dodatkowe środki z rządowych funduszy, niż tłumaczyć mieszkańcom, że warunkiem wykonania inwestycji jest zaciśnięcie pasa i wygospodarowanie oszczędności.

Tymczasem istota samorządu tkwi w zrozumieniu, że nie opiera się on na przeciwstawieniu my-oni, społeczeństwo-władza. Samorząd to wspólnota nas wszystkich zamieszkujących dany teren i wspólnie dbających o zaspokojenie naszych zbiorowych potrzeb. Co więcej – dbających w oparciu o własne zasoby. Tak, oznacza to nierówność między poszczególnymi miejscami, ale bezwzględna równość jest domeną utopii, a nie rzeczywistości. Uświadomienie ludziom wspólnotowości samorządu musi być głównym zadaniem radnych, których już za chwilę wspólnie wybierzemy.

Wybierajmy zatem mądrze. Wybór jest o tyle trudny, że kampania wyborcza okazała się bardzo specyficzna – oczywiście ma na to wpływ fakt, że jej szczyt przypadł w okresie Świąt Wielkanocnych – ze wszystkimi tego konsekwencjami. W porównaniu z minionymi latami w wielu miejscach zmienił się sposób docierania do wyborców – choć czasami nie na lepsze. Podziwiam fascynację wydrukami wielkoformatowymi. Jak kraj długi i szeroki możemy zobaczyć banery (często w znormalizowanych rozmiarach). To nic złego, dopóki nie są one niesamowicie sztampowe. Zdjęcie kandydata (dobrze jeśli takie, że można go rozpoznać) – imię i nazwisko – nazwa i logo ugrupowania. Do tego poziom samorządu do którego dana osoba kandyduje, numer listy i pozycja na liście – często jednak w takim

Phoca PDF

rozmiarze, że mało kto jest w stanie to przeczytać. Rzadko zdarzają się elementy różnicujące – chociażby własne hasło wyborcze, czy coś o co kandydat chce najbardziej zabiegać w przypadku wyborczego zwycięstwa.

Pół biedy gdy taki baner wisi w eksponowanym miejscu jako jedyny – ściągając na siebie wzrok. Niestety – często widzimy rząd banerów, różnych zresztą ugrupowań, powieszonych wzdłuż długiego płotu, czy barierki przy jezdni. Odnoszę wrażenie, że akurat taka forma kampanii ma wyłącznie jeden skutek – poprawę samopoczucia kandydatów – bo wyborca, zwłaszcza ten jadący samochodem, nawet nie zarejestruje kto się na wystawie banerów wywiesił. Zwłaszcza, że z nielicznymi wyjątkami kolorystyka poszczególnych banerów jest bardzo do siebie zbliżona – operująca głównie kolorami niebieskim i czerwonym.

Tymczasem wybory samorządowe to nie konkurs piękności albo głosowanie na jedynkę popieranej przez nas partii – niekoniecznie kto się na tym miejscu znajduje. Wybierajmy tych, którzy nie tylko mają pomysł, ale tez wiedzą jak go zrealizować. Tego wszystkim życzę.

Phoca PDF